



MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro. LXXXII.

Dnia 12. Października

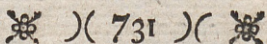


Naradzanie Drugie.

Codziennie uczy doświadczenie, iż domowych pilnujący progów, przez Macierzyńską piekliwość, przez Oyco-wkie pobłażanie, naylepsze przymioty z siebie, iż tak rzekę, wykorzeniaią. Aby W. M. Pan na oko widział, iak szkodliwe jest w domu młodzi wychowanie, zro-wnay starodawnych acz Pogańskich pra-wdziwych iednak Rodzicow, z niniey-fzego wieku ludźmi, onych surowość, do tych pobłażania, onych pilność, do tych gnuśności, ćwiczenie do ćwiczenia przyrownay. Tam ci, dla wrodzoney miłości, we dnie y wnocy o naylepszym

K k k k

mło-



młodzi wychowaniu myśleli; Ci, dla
 zbytney pieśczozy, zawsze o ich zdrowiu
 troszcząc się na wszystko przez szpary pa-
 trzą. Tamci zabiegali pilnie, by spro-
 fnych dzieciom baiek nierozpowiedano.
 Ci nie tylko plugawych Xiążek, byleby
 Francuskie były, z rąk synom nie wytrą-
 caią, lecz słowom też ostrego strofowa-
 nia godnym, ze śmiechem przyśluchiwa-
 iąc się w mowie śmielszemi czynią. O
 gdyby z martwych powstałi oni, gdyby
 terażniejszego wieku w wychowaniu
 dziątek gnusność y niedbalstwo widzie-
 li, toby podobno mowili, y tak by się
 użalali: my światła prawdziwey Wiary
 nie mając, według przyrodzonego Prawa
 Młodź wychowywaliśmy, wy w Niebie-
 skiey Mądrości wyćwiczeni, naylepsze
 Dziełek waszych przymioty pobłażaniem
 psuć będziecie? Przebog co za obronę,
 z tego syna Rzplta albo Kościół Boży
 spodziewać się może, którego teraz od
 słońca zaślaniacie, bronicie od wiatru,
 który w miękkich pieśkliwościach piełę-
 guie się. Toby zaisze starodawni oni
 do

do życia przywroceni, niniejszego wieku
 ludziom wymiatali. Ja więc wnoszę mo-
 im zdaniem, aby młodź przy Rodziciel-
 skim bawiąc się boku, na wstyd y hańbę
 godnym domom przez pięszczoty nie wy-
 rośla, do cudzych Krajow dla umiejęt-
 ności wszelkiej nabycia była odsyłana.
 Albowiem każdy sądzić może iak nie ro-
 stropne zdanie tych, ktorzy mądrości
 chcą nabyć bez pracy; idźmy bowiem
 do starodawnych Mężow, iako to Cice-
 rona, Euklida, Demokryta, y innych,
 spytaymy się tych uczonych Mężow czy
 w iednym kącie y urosli y zgrzybieli?
 bynaimniey, różne zwiedzaiąc kraie,
 troskliwie umiejętności szukali, (iakoś
 W. P. troche otym napomknął) tak też
 sądził Ecclezyastyk: Iż o mądrość wszy-
 kich starodawnych wybadywać się mądry
 będzie, do ziemi narodow cudzoziem-
 skich przyidzie, dobrego y złego między
 ludźmi zażyie. Więc y Rodzice udaia-
 cym się synom w odległe kraie, drogi ta-
 mować nie powinni, gdyż w krotce o-
 zdobionych wszelkiemi przymiotami,
 po-

powracających nie bez pociechy odbierają, wyćwiczą się albowiem we Francyi w nauce do piękności obyczajów y przyjemnego z ludźmi obcowania sflużący, poymą od Hiszpanów mierność w posilku, odwagę serca w różnych przypadkach; przeymą od Włochów trzeźwość, w poradach przezorność, pamięć na ubogich, powrócą z Niemiec nauczeni cierpliwości w rzeczach przeciwnych, śmiałości w niebezpieczeństwach; które wszystkie przymioty, gdyby się w jednym zgromadziły młodzianie, iakiegoby rządzcę już to domowi ku podporze, już Rzpltey ku obronie, już Kościołowi ku ozdobie, sporządziły. A iednak nie wątpiąc to wszystko Panowie Młodzi od postronnych Narodów przejąć mogą.

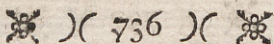
Odpowiedź: Na naradzanie się drugie

Niewiem iaki pożytek ma być w posyłaniu Młodzi do cudzych Kraiów, Ia nie nadgrodzoną szkodę dla sameyże młodzi y godnych domow upatruię. Bierzymy w tym dowod z codziennego doświadczenia; o których bowiem dosyć przykładnych

dnych Paniętach spodziewaliśmy się, że w obyczajach nie pośledni powroczą, ci Heretycką częstokroć trucizną zarazili się. Przeto świątobliwe Przodkowie nasi stanowili Prawo, aby do Niemiec między Heretyki dziatek swoich nikt nie posyłał. Ale coż? nie dbają już o duszę że się kacerstwem zarazi, byle się rozum w naukach przetał. Wszakże y ta nadzieia wysokiey umiejętności, którą sobie w cudzym Państwie obiecywali, nie iednego omyliła. Czytałem w Piśmie S, iż gdy ciężki głód panował w Samaryi, za iedną oślą głowę po 80. srebrników płacono, nie rownie dziś drożey nie ktorzych mądre głowy synków Rodzicom przychodzą, ten y ow tyfiące straciwszy... ale nie moja rzecz o tym sądzić. To tylko na uwagę podaie W. M. Panu, że każdy takowy wielką czyni krzywdę Imieniowi Polkiemu, (a zwłaszcza w tych czasach, w ktorzych nauki domowe, naukom innych narodow dosyć rownają się.) dobrych obyczajow y umiejętności za granicą szukając, bo się rzeczą samą uskarza na niedostatek onych

w swo-

w swoim kraiu, gdy ich w cudzym Pań-
 ſtwie za tak wiele kosztow nabyć uſiłuie.
 Maią one ſwe nauki, kwitną w cnoty, nie-
 uymuię wprawdzie Hiſzpanom ſwey ſer-
 ca wſpaniałości, Włochom trzeźwości,
 Niemcom śmiałości, Francuzom ludzko-
 ſci y przyiemnego z ludźmi ſpołkowania.
 Nie mogę chyba nie ſprawiedliwie mo-
 wić, aby inne Narody ſwey oſobliwości
 nie miały, ieſt u nich co przeymować dla
 przykładu, ieſt ſię czego uczyć dla polo-
 ru, ieſt co wiedzieć dla oka naſycenia. Ale
 y to W. M. Pan przyznać muſiſz, że iako
 roża nie bez kolcow, płomień nie bez dy-
 mu, tak też każdy narod przy ſwoich cno-
 tach, nie bez wyſtępkow, ma zaiſte doſyć
 ſzpetności, ktora śliczną Młodź zaraża,
 ma doſyć ſzpetnych przywar, ktoremi ſię
 młode ſkorupki napawaią. Na iedney
 łące (ſtara to przypowieść) woł trawy
 patrzy, a bocian żaby; z iednego ziela
 miód Pſzczoły zbieraią, paiąki truciznę.
 Mniemaſz W. M. Pan iż iako Pſzczołka
 miód z kwiatow, tak młodź wſzelkich
 cnot w cudzym Pańſtwie nazbiera?
 owſzem



owšem wiemy z doświadczenia iż nie-
 cnotami zaraża się, bo w cnotach chyba
 za wielkim dozorem może się wyćwiczyć,
 niecnoty zaś żadney pilności nie potrze-
 bują dozorczy, z iednego przypatrzenia
 może się nauczyć, zwłaszcza gdy się nie
 tak swym rozumem, iak cudzym przykła-
 dem rządzi, à ktemu trzeba mocno usta-
 loney wiary, do obcych się kraiw zabie-
 rającym, bo się tam dostają, gdzie albo
 osłabiona jest wiara, albo każdemu wie-
 rzyć, iako chce, wolno. Więc mym zda-
 niem radzę, aby nayprzod w Oyczystych
 Szkołach takim nauczycielom młodź po-
 ruczona była, ktorzyby ją niemniey na-
 uką, iak cnotami przyozdobili. Lecz o-
 pak wszystko. Konstytucya roku 1699.
 Cudzoziemską manierą ludzi nikomu za-
 ciągać nie pozwala, nawet *ex Senatūs Con-*
silio: dziś cudzoziemcom różno-wiernym
 Synow zlecają, niedbając, czy on Aufzpur-
 skiey czy Genewęńskiej wiary wyznawca,
 czyli też Deista, byleby po Francusku po
 Niemiecku umiał y nauczył, ktorzy ich
 wraz z naukami kacerstwem zarażają.

Wię-

Większe staranie (mowi o takich S. Chryzostom Rodzicach) o szkapach maia, niżli o Synach, à nie poruczają konia iedno pilnemu masztalerzowi, à Syna lada komu.

Konkluzya.

Nie bez przyczyny wychowanie Młodzi u postronnych Narodow równie y w Oycowskich progach zganął Kwintylianus, na Macierzynskim albowiem łonie zniewieściona, oraz pieścizotami rozpuszczona Młódź, nakiztałt nieogłaskanych koni uskromiciela zrzaca, y onemu otrząta się. Ani też wdalekim od nas kraju w swobodzie zostając da się pohamować y powściągnąć, owizem jak bystra rzeka, ktorey zewiząd wyfokie grobel tamy z brzegow wylewać nie dopuszczają, ieżeli wod wyście wezbraniem sobie uszyni, nie uhamowanym pędem łaki, pola, wsi, zabiera y ponurza; Tak Młódź w ktorey krew burzy się czy wie, ieśli się z pod oka Rodzicielskiego uchyli, y z wszelkiej karności ofwobodzi, wirtwu częstokroć zapory wyfomuiąc, w wszelkich nie-notach się zatapia. Więc na krzyżowey stanawszy drodze puścmy się śrzednią, w Oyczytych Szkołach niech się Młódź wszelkich cnot y mądrości nawiis, gdzie od Rodzicielskich nieco pieścizot oddalona, towarzyszyow społuczających się pilnością ocuci, za nie spracowanych nauczycielow staraniem y czynnością, tylo przymiotami ozdobiona na świat wynidzie, że y Religii obrona, y Oyczyźnie ozdoba, y Rodzicom pociecha, y Domom podpora z niey będzie największa.

